GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

18. MAJA 1918.

NR. 112. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności

W dniu dzisiejszym przypadło doroczne święto nauki polskiej. W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności. Honorowe miejsca zajęli: Książę Biskup krakowski Sapieha, scholastyk kapituły, ks. prałat Wądolny, minister oświaty dr. Ćwikliński, b. namiestnik Leon Piniński, delegat Biesiadecki, prezydent m. Federowicz, sekretarz Księcia Biskupa ks. dr. Niemczyński, prof. Abraham ze Lwowa, wiceprezydent Zoll, prez. Rady pow. Skrzyński, prezydent Sądu apel. Wolter, dyr. policyi Krupiński, naczelnicy miej. władz i urzędów państwowych, przedstawiciele instytucyi finansowych i inni zaproszeni goście. Członkowie Akademii Umiejętności zajęli miejsca po obu stronach trybuny i w dalszych krzesłach.

Obrady zagaił prezes Akademii prof. dr. Kazimierz Morawski.

PRZEMÓWIENIE PREZ. KAZIMIERZA MORAWSKIEGO.

Po tylu latach raz pierwszy nie rozbrzmiewa na uroczystem posiedzeniu Akademii głos wymowny, którego z uwagą i uszanowaniem przywykli słuchać wierni Akademii przyjaciele i doroczni jej goście. Śp. hr. Stanisław Tarnowski stał przez lat blizko trzydzieści na czele naszej Instytucyi, na straży jej czci, interesów i posłannictwa. Co roku w dzień uroczystego posiedzenia, które jest rodzajem naukowych dożynków, przedstawiał plony i dorobek naszej pracy społeczeństwu, wskazywał nowe zadania, które nas czekają, nowe drogi, na któreby wkroczyć należało. A wypływało z naszych warunków, z ciężkiej doli narodu, że z tą czynnością łączyć się zawsze niemal musiały słowa krzepiące, nawoływające do hartu i wytrwania. Nawoływał On do tego samym przykładem pięknego i pełnego życia, które służbie ojczyzny poświęcone, e x p l e v i t nie tylko t e m p o r a m u l t a, lecz dokonało wiele prac, zawsze jedną miłością natchnionych, jedną ożywionych nadzieją i do jednego a górnego zmierzających celu.

Dziś mnie przypadło w Zmarłego zastępstwie tutaj przemawiać. Jedno mnie chyba do zabrania głosu poniekąd uprawnia, a jest tem chęć pracy; gorąca nauki miłość i wiara niezachwiana, że trud naukowy i jego plony walnie się do odrodzenia duszy polskiej przyczynią. Wśród chwil nadmiernie ciężkich, które obecnie przeżywamy, strzegła Akademia dotąd ożywczego hasła: L a b o r e m u s i przez wszystkie granice sztucznie wytworzone sięgała wzrokiem badacza, lecz także troską miłosną, niosła nadto w swym czynie kordyał wytrwania, łączności i nadziei. Dziś, kiedy o nowych krzywdach i ćwiertowaniach się mówi, spoistość tę ciała i duszy polskiej umacniać jeszcze należy, a walnym środkiem po temu będą zawsze pracy i myśli polskiej wysiłki, którym serce i ciepłe, obywatelskie uczucie stale wtórzyć będą. Akademia, której królestwo nie jest z tego świata, zawsze będzie wierną temu zadaniu, aby po przez granice i poprzez kopce wbrew prawom boskim i ludzkim sypane łączyć to wszystko i spajać co jedną mową mówi, jedną krwią żyje i w jednym krwawym znoi się bólu. Nawet w drobnych rzeczach, jak pisownia, należy te węzły zacieśniać. Kiedy też do Akademii się zwrócono, aby się w tej sprawie wypowiedziała, nie pozostała ona dłużną życzeniom społeczeństwa, lecz wydała opinię, którą zaczasa, nie narzucając jej nikomu. To także krok ku jednoczeniu, a wszędzie, gdzie prace w tym kierunku się podejmą, stanie ona do szeregu, oczywiście poza sferą działań ściśle politycznych, które nigdy nie zakłócą, ani nie zamącą tego spokoju, który jest rękojmią i cechą wszelkiego naukowego trudu. Ale myśl o narodzie i czucie z narodem będzie stale na dnie wszystkich zajęć, przedsięwzięć naukowych, troska o jego potrzeby, ból nad jego krzywdą, ten skryty gniew, i r a, która także ujędrnia działania umysłu; a przedewszystkiem ożywiać będzie naszą pracownię dążenie do najwyższej bytu afirmacyi i stwierdzenia praw jego, które z myśli płynie i z niej się wyłania. Bo zdanie „C o g i t o e r g o s u m“ ma swoje znaczenie nie tylko dla osobnika, ale także dla instytucyi i całych narodów. A więc mimo samostanowienia tych, którzy rozgrzeszają wszelkie zbrodnie na nas spełniane, snują z lubością plany, aby nas poszarpać i powalić, zamykamy bardzo ciężki rok stary i otwieramy nowy z hasłem S u r s u m, które ożywia nasze serca i myśli.

UCZCZENIE ZMARŁYCH CZŁONKÓW.

Następnie prof. dr. Tadeusz Sinko poświęcił wspomnienie pośmiertne: zmarłemu prezesowi Akademii Stanisławowi hr. Tarnowskiemu, śp. Bronisławowi Chlebowskiemu, Stan. Schneidrowi, Bron. Kruczkiewiczowi, Wincentemu Zakrzewskiemu, Tadeuszowi Korzonowi, Wojciechowi Kętrzyńskiemu, Maryanowi Smoluchowskiemu, Julianowi Niedźwiedzkiemu i Hugonowi Zapałowiczowi.

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA GENERALNEGO.

Sekretarz generalny Akademii prof. Bol. Ulanowski złożył następnie sprawozdanie z czynności i prac Akademii w roku ubiegłym tj. w czasie od kwietnia 1917 do kwietnia 1918. Ze sprawozdania wyjmujemy następujące ważniejsze momenty:

Z zapisów na korzyść Akademii uczynionych, na pierwszem miejscu wymienić należy legat radcy Jana L i p k i, już zrealizowany i wynoszący około 80.000 koron; odsetki przeznaczone zostały przez testatora na ogólne potrzeby Akademii. Zapis śp. Księcia Leona Z e n o w i c z a jest w toku realizacyi. Zapisy śp. G a b r y s i a i śp. dra S k o b l a nie wpłynęły jeszcze do kasy Akademii, a w myśl woli testatorów mają specyalne przeznaczenia. Z dawniejszych przedwojennych legatów najbliższym zrealizowania jest zapis śp. K a l i s z e w s k i e g o, od którego odsetki mają służyć na nagrody literackie. Kilkoma innemi legatami, jak śp. S a d k o w s k i e j i śp. Z i e m b i ń s k i e g o, opiekuje się syndyk Akademii w Warszawie mecenas Jan Nowicki. Zmarły niedawno mecenas Stanisław Kostrowicki złożył ciepłą ręką na imię Akademii, z zastrzeżeniem dla siebie dożywocia, rubli 241.000 w papierach wartościowych. Najwydatniejszem obecnie źródłem dochodów Akademii jest sprzedaż wydawnictw. W r. 1917 osiągnięto kwotę około 44.000 koron, a więc tyle, co w roku 1916. W r. b. wpłynęło z tego tytułu do 12 maja blizko 29.000 kor. Jest więc uzasadniona nadzieja, że z końcem roku administracyjnego osiągniętą zostanie kwota prawdopodobnie wyższa, jak w latach poprzednich. Mimo, że z funduszu rezerwowego w r. zeszłym wydano 100.600 koron, wynosi on obecnie przeszło 633.000 koron. I w roku bieżącym na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z 9 lutego 1918 r. pewne znaczniejsze kwoty z tego funduszu użyte będą na pilne i doniosłe przedsięwzięcia naukowe.

Dodatnie te rysy obecnych finansów Akademii należy zestawić z okolicznościami, które w sposób przeciwny oddziaływać muszą na jej funkcyonowanie. Ogólna drożyzna wywołuje konieczność przyznawania urzędnikom i personalowi Akademii dodatków drożyźnianych. Najważniejszem jednak dla wydawnictw Akademii jest ciągłe wzrastanie cen papieru i druku. Wynagradzanie personalu w drukarniach wzrasta co kilka miesięcy. Zapewne w najbliższych dniach dodatki te urosną do cyfry takiej, że sama Drukarnia Uniwersytecka będzie z tego tytułu płacić około 4.000 kor. miesięcznie. Koszty druku w r. 1919 urosną niewątpliwie do takiej cyfry, że znaczna redukcya w wydawnictwach Akademii okaże się niezbędną.

Wydawnictwa i prace naukowe Akademii, jak wynika ze szczegółowego sprawozdania, postępowały, o ile na to stosunki pozwalały, zupełnie normalnie. Biblioteka Pisarzów Polskich mogła ukończyć „Moralia“ Potockiego, ogłoszono w przekładzie Jana Kasprowicza „Tragedye Eurypidesa“ w 3 obszernych tomach. Encyklopedyi Polskiej ukazały się dwa tomy, obejmujące Historyę literatury, w druku pozostają dwa dalsze, poświęcone politycznej historyi polskiej po koniec XVIII w. Prace nad Słownikiem Staropolskim są w pełnym toku. Obok prof. Łosia czynnymi tu są prof. Nitsch i prof. Paulisz. Postanowiono także zwrócić uwagę na żywy język polski i z tego powodu powstaje przy Wydziale filologicznym osobna Komisya, której zadaniem będzie przygotowanie słowników polskich różnej objętości, mających uczynić zadość bieżącym potrzebom społeczeństwa. Ponadto ta sama Komisya obejmie prowadzone dotąd przez dyr. Zawilińskiego wydawnictwo peryodyczne pt. „Język Polski“ i wogóle będzie stać na straży czystości i poprawności mowy polskiej. „Przewodnik Bibliograficzny“ założony przez dra Wisłockiego a później wydawany przez firmę Gebethner i Wolff, jest obecnie jako „Bibliografia Polska“ miesięczną publikacyą akademicką, prowadzoną przez prof. Czubka. Akademia sięga także do oryentalistyki za pośrednictwem osobnej Komisyi, która wydawać będzie fachową publikacyę z zakresu języków wschodnich.

Komisya antropologiczna, została na nowo zorganizowana. Komisya historyi sztuki, niezwykle czynna i pełna inicyatywy, podjęła myśl szerokiej inwentaryzacyi zabytków sztuki i przygotowuje monografię, poświęconą Zamkowi Lubelskiemu, w którym tak wiele pozostało cennych zabytków z czasów Jagiełły. Wydział matematyczno-przyrodniczy postanowił przystąpić do wielkiej publikacyi o Florze Polskiej. Prace przygotowawcze są w toku.

Stypendya Osławskiego są już rozdawane od października r. 1917, niema wątpliwości, że i w r. bieżącym zostaną nadane. Z Biblioteką Polską w Paryżu Akademia ma tylko pośrednie zetknięcia. Wiadomo, że jest czynną i licznie odwiedzaną. Zarząd nie otrzymał jednak w tym roku szczegółowego sprawozdania i dlatego ogłosić go nie mógł. Biblioteka Polska w Paryżu jest zakładem akademickim i Akademia mimo wszelkich trudności ciągle się nią opiekuje, ale jest jeszcze inna stacya naukowa polska, która od Akademii nie zależy, a obecnie cierpi z powodu przecięcia normalnych stosunków z Polską a przedewszystkiem Warszawą. Jest nią Muzeum Narodowe w Rapperswilu. Temu Muzeum trzeba obecnie dopomódz. Akademia w miarę swych środków już to uczyniła. Społeczeństwo polskie winno pamiętać, że obecnie, kiedy tyle rzeczy narodowych ginie bezpowrotnie, tembardziej chronić należy te odległe placówki tradycyi polskiej, w których kilku skromnych urzędników z wysiłkiem i niemal w niedostatku pracuje, ażeby zagraniczne kolonie kultury polskiej nie zostały zaprzepaszczone.

NAGRODY.

Nagrodę z funduszu im. śp. Erazma i Anny małżonków J e r z m a n o w s k i c h, wynoszącą koron 44.294.60, przyznano prof. Napoleonowi C y b u l s k i e m u za całą naukową działalność na polu badań fizyologicznych.

Dwie nagrody z fundacyi śp. Probusa B a r c z e w s k i e g o za dzieła historyczne, wynoszące każda po koron 2.160, przyznano prof. Ludwikowi K u b a l i za dzieło: „Wojna Brandenburska i najazd Rakoczego“ oraz Władysławowi S m o l e ń s k i e m u z Warszawy za pracę: „Mieszczaństwo Warszawskie w końcu XVIII wieku“ i za całą naukową działalność.

Nagrodę z fundacyi śp. Probusa B a r c z e w s k i e g o za dzieło malarskie, wynoszącą koron 2.160, przyznano p. Leonowi W y c z ó ł k o w s k i e m u za cykl akwarelowych widoków z Wawelu.

Nagrodę z fundacyi ks. Adama J a k u b o w s k i e g o w kwocie koron 1.400, przyznano prof. Józefowi T r e t i a k o w i za pracę „Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł (1815—1821)“.

Nagrodę z fundacyi im Konstantego S i m o n a za prace z dziedziny fizyki i matematyki, napisane w języku polskim, a wynoszącą koron 900, przyznano dr. Antoniemu G a ł e c k i e m u za prace doświadczalne nad własnościami koloidów.

Nagrodę im. dr. Jonatana W a r s c h a u e r a w kwocie koron 2000 za polską oryginalną pracę z dziedziny nauk lekarskich przyznano dr. Kazimierzowi R z ę t k o w s k i e m u za dzieło „Badania nad zachowaniem się kwasów aminowych w ustroju ludzkim“.

SPRAWOZDANIE I WNIOSKI CO DO NAGRÓD Z FUNDACYI ŚP. PROBUSA BARCZEWSKIEGO.

Komitet wybrany w sprawie nagrody im. śp. Probusa B a r c z e w s k i e g o postanowił wyróżnić dwa dzieła: Ludwika K u b a l i „Wojna Brandenburska i Najazd Rakoczego“, oraz Władysława S m o l e ń s k i e g o „Mieszczaństwo Warszawskie w końcu wieku XVIII“.

Przed czterema laty Akademia nagrodziła cenną pracę K u b a l i pt. „Wojna Szwedzka 1665—6“, uzasadniając wówczas sąd swój o talencie i zasłudze Kubali. Nowe dzieło jego dało mu sposobność rozwinięcia artyzmu opowiadania w łączności z zaletami ścisłego badacza faktów. Na tle „potopu“ dziejowego, w jakim ówczesna Polska była pogrążona, autor po mistrzowsku ukazał żywotność Narodu, który nie dał się zgnębić zbiorowej inwazyi Szwedów, Moskwy, Rakoczego i Chmielnickiego. Główne postacie krwawej epoki wstają tu z martwych, a siła kolorytu i plastyka w doborze szczegółów charakterystycznych sprawiają, że czytelnik dzięki autorowi nie może oderwać się od głównych momentów opisywanej tu grozy wojennej. Także do tego dzieła da się w całej osnowie zastosować to, co o poprzedniej, przez Akademię nagrodzonej pracy, orzekł najznakomitszy znawca tych samych czasów, Sienkiewicz, który po ukazaniu się „Wojny Szwedzkiej“ złożył hołd „głębokiej wiedzy i przedziwnemu talentowi“ Kubali: „Niewielu autorów bada tak sumiennie i dokładnie źródła, których ogrom wymaga długich lat pracy; mało opowiadań drga taką prawdą i takiem życiem przeto i książkę czyta się nietylko z pożytkiem naukowym, ale i z rozkoszą artystyczną“. (Książka, 1914 r., str. 17—20).

Życzeniu Sienkiewicza: „by autorowi danem było obdarzyć nas wkrótce taką pracą, któraby była uzupełnieniem i k o r o n ą napisanej już „Wojny Szwedzkiej“ — temu życzeniu stało się w pełnej mierze zadość. „Wojna Brandenburska“ przewyższa bowiem „Wojnę Szwedzką“ o tyle, że pozwoliła autorowi z obfitszych faktów dziejowych wysnuć dalej idące spostrzeżenia, sięgające w głąb natury polskiej, a przytem „uniknąć wszystkiego, co przeciąża i psuje czystość i dostojeństwo linii“.

Akademia wieńcząc tą ponowną nagrodą sędziwego autora w 80-tym roku jego pełnego zasług żywota, daje wyraz szczeremu podziwowi dla niespożytej energii badacza, który w najtrudniejszych warunkach nieustannie pracując, stał się żywym wzorem i przykładem polskiej wytrwałości i żywotności twórczej.

Monografię Władysława S m o l e ń s k i e g o pt. „Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII“ (Warszawa 1917) poprzedziły nie tylko bardziej szczegółowe monografie z dziejów Warszawy za Stanisława Augusta: „Jan Dekert, prezydent Starej Warszawy“ (1912) i „Komisya boni ordinis warszawska“ (1913), — ale także dawniejsze jego wielkie monografie z politycznej historyi upadającej Polski: „Ostatni rok Sejmu Wielkiego“ (1897) i „Konfederacya Targowicka“ (1903). Dwie pierwsze prace można uważać poniekąd za studya przygotowawcze, dwie zaś ostatnie stanowią dla „Mieszczaństwa warszawskiego“ ogólne tło polityczno-historyczne. Niemal cała dawniejsza działalność naukowa Smoleńskiego przygotowała mu i ułatwiła napisanie monografii o „Mieszczaństwie warszawskiem“, skupia też ona w sobie wszystkie dodatnie cechy twórczości naukowej zasłużonego autora „Przewrotu umysłowego w Polsce wieku XVIII“ (1891).

Przedmiotem dzieła jest działalność polityczna złączonego w organizacye samorządne mieszczaństwa warszawskiego w latach 1788—1796, a więc w czasie Sejmu Wielkiego, Konfederacyi Targowickiej, powstania Kościuszki i okupacyi moskiewskiej, a potem pruskiej, aż do ustanowienia król. pruskiego magistratu 9 sierpnia 1796. Między nastrojami i dążeniami politycznemi mieszczaństwa warszawskiego a społeczeństwa szlacheckiego istnieje wyraźna zależność i równoległość. Zaczyna ono działać z energią i z wiarą w swoją siłę i wartość, tudzież z wiarą w przyszłość narodu i państwa, a kończy objawami serwilizmu wobec generałów moskiewskich i biernem poddaniem się pod jarzmo przemocy pruskiej. Pod wodzą Dekerta postawiło mieszczaństwo żądanie równouprawnienia politycznego ze szlachtą i przeparło je, stworzywszy dla wywarcia nacisku na Sejm zjednoczenie miast wolnych Rzeczypospolitej i przeprowadziwszy wybór plenipotentów generalnych miast. Niemało zaważył tu wpływ rewolucyi francuskiej oraz świeżej rewolucyi szwedzkiej, w której król przy pomocy miast ukrócił prawa szlachty, oraz ogólna w Polsce dążność do ratowania państwa przez reformę; większe jeszcze znaczenie miało bezpośrednie poparcie stronnictwa patryotycznego i króla. Ale to wszystko nie wystarczałoby, gdyby mieszczaństwo warszawskie nie było poważną siłą materyalną i kulturalną, która w przeciwnikach musiała wzbudzać szacunek, a w życzliwem stronnictwie patryotycznem zaufanie i przekonanie, że jest się na kim opierać i z kim sprzymierzać.

Z powodów wyżej przytoczonych Komitet jednomyślnie uchwalił przedstawić do nagród im. śp. Probusa Barczewskiego wymienione dzieła Ludwika Kubali i Władysława Smoleńskiego.

Komitet wybrany przez Akademię Umiejętności do postawienia wniosku w sprawie przyznania nagrody z fundacyi śp. Probusa Barczewskiego za d z i e ł o m a l a r s k i e, wykonane i wystawione na widok publiczny w r. 1917, nabrał przekonania, że wśród znacznej liczby obrazów polskich malarzy, między którymi nie brakło obrazów niepośledniej wartości, wysunęły się naprzód utwory p. Leona W y c z ó ł k o w s k i e g o, wystawione w listopadzie 1917 r. w jednej ze sal Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie. Widoki, przedstawiające partye Zamku król. na Wawelu w różnych oświetleniach i z różnych punktów widzenia ujęte, wywierały głębokie wrażenie pełnem miłości odczuciem piękności przedmiotu i poetycznym nastrojem. Dwa zwłaszcza z tych obrazów odznaczały się pod względem oryginalności i siły: jeden przedstawiał część dziedzińca arkadowego widzianą z pod arkady krużganku; drugi — wnętrze krużganku z rzuconym na posadzkę czerwonym chodnikiem — stanowił efektowny akord kolorystyczny. Uwzględniając przedewszystkiem te dwa utwory, Komitet jednogłośnie postanowił przedstawić Walnemu Zgromadzeniu Akademii wniosek, by nagroda tegoroczna z fund. śp. Probusa Barczewskiego przyznaną została p. Leonowi W y c z ó ł k o w s k i e m u za cykl akwarelowych widoków z Wawelu.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMII.

I. W y d z i a ł f i l o l o g i c z n y. Członkiem czynnym krajowym wybrany: Prof. Jan C z u b e k w Krakowie. Członkami korespondentami: Ks. dr. Władysław S z c z e p a ń s k i TJ. prof. Uniw. w Warszawie. Dr. Wacław V o n d r a k, prof. filologii słowiańskiej w Un. Wiedeńskim. Dr. Feliks K o p e r a, prof. hist. sztuk w Un. Jag. i dyrektor Muz. Narod. w Krakowie.

II. W y d z i a ł h i s t o r y c z n o-f i l o z o f i c z n y. Członkami czynnymi krajowymi wybrani: dr. Stanisław W r ó b l e w s k i i dr. Stanisław K u t r z e b a, profesorowie. Członkiem korespondentem: Dr. Jan P t a ś n i k, prof. historyi kultury w Un. Jag.

III. W y d z i a ł m a t e m a t y c z n o p r z y r o d n i c z y. Członkami czynnymi krajowymi wybrani: dr. Stanisław B ą d z y ń s k i, prof. Uniw. we Lwowie. Dr. Józef M o r o z e w i c z i dr. Emil G o d l e w s k i młodszy — prof. Uniw. Jag.

Członkami korespondentami: dr. Stefan K r e u t z i dr. Jan Z a w i d z k i — prof. Uniw. Jag.

Nadto na Wydziale filologicznym wybrano dwóch Członków korespondentów, a na Wydziale historyczno-filozoficznym jednego Członka czynnego zagranicznego, których nazwiska podane będą po zatwierdzeniu wyboru przez cesarza.

Uroczyste posiedzenie Akademii zakończył odczyt prof. dra Józefa Morozewicza pt. „Przyroda Polski wobec zadań gospodarczych państwa polskiego“.

Anglia a Polska.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg.“ donosi za londyńską „Morning Post“: W Londynie założoną została p o l s k a a j e n c y a f i n a n s o w o-h a n d l o w a, w celu zaangażowania w odbudowie Polski kapitału angielskiego i dla wyzyskania konjunktur gospodarczych, jakie się Anglii w Polsce nastręczają.

Przy założeniu ajencyi powołano się na cel koalicyi, jakim jest zapewnienie Polsce n i e z a l e ż n o ś c i g o s p o d a r c z e j. Polska, pisze „Morning Post“ — jest dla koalicyi, podobnie jak Belgia k l u c z e m g e o g r a f i c z n y m, a byt jej posiada podstawowe znaczenie dla utrzymania politycznej i gospodarczej r ó w n o w a g i e u r o p e j s k i e j.

Strategia gen. Focha.

Lipsk. Do „Leipziger Neueste Nachr.“ donoszą z Hagi: Nowy krytyk wojskowy „Daily Chronicle“, generał M a u r i c e pisze o sytuacyi wojennej: gen. Foch ma trzy zadania do spełnienia: sprowadzić potrzebną pomoc dla wojsk angielskich, obserwować ruch rezerw nieprzyjacielskich i wreszcie wzmocnić własne rezerwy. Gen. Foch objął komendę w chwili, gdy ofenzywa niemiecka osiągnęła swój szczyt i gdy A m i e n s było bezpośrednio zagrożone. Utrzymał nieprzyjaciela w ryzach, zachował łączność sprzymierzonych armii i sprawił, że Amiens nie dostało się w ręce wroga. W czasie wielkiego ataku Niemców — pisze gen. Maurice — mówiłem trzykrotnie z gen. Fochem i widziałem go zawsze z d e c y d o w a n y m i p e ł n y m u f n o ś c i. Często słyszy się pytanie: a co się stało z jego wielką kontrofen-

żywą —? ale można być pewnym, że generał, który w najkrytyczniejszej chwili bitwy nad Marną telegrafował: „Nieprzyjaciel uderza na moje skrzydło, mam zagrożony odwrót, atakuję centrum nieprzyjaciela" — ani chwili nie pozostanie w defenzywie, gdy jego przewidywania strategiczne będą tego wymagać.

Rezerwy niemieckie.

Zurych. „N. Züricher Nachrichten" donoszą z Medyolanu: Korespondent Luigi Barzini oblicza w „Corriere della Sera" nienaruszone jeszcze rezerwy niemieckie i twierdzi, że z 200 niemieckich dywizyi, które stanęły do walki z początkiem ostatniej ofenzywy, 60 dywizyi nie wzięło w bitwie żadnego udziału, w tem 42—43 dywizyi żołnierza, który był już w polu i 15—16 dywizyi starych. Na tem nie kończą się jeszcze niemieckie rezerwy. System niemiecki polega na częstej wymianie dywizyi, by jednostki bojowe nie ponosiły zbyt wielkich strat. Wycofane dywizye uzupełnia się szybko za frontem i na nowo organizuje, tak, by mogły być użyte znowu w krótkim stosunkowo czasie.

Powrót austro-węgierskiej artyleryi.

Wiedeń. Z Lugano donoszą, iż włoska „Idea Nazionale" omawiając zjazd cesarzy zauważa, że wycofanie artyleryi austro-węgierskiej z frontu francuskiego jest oznaką gotującej się ofenzywy przeciw Włochom.

Sytuacya w Rosyi.

Sztokholm. B. kor. „Stockholms Tidningen" dowiaduje się od szwedzkiego urzędnika konsularnego, któremu udało się dotrzeć do Petersburga przez granicę fińską, że granica ta jest zupełnie zamknięta. — Operacye wojenne po obu stronach teraz spoczywają, ale tu i tam stoją silne oddziały wojskowe.

ŚLEDZTWO PRZECIW B. RZĄDOWI ROSYJSKIEMU.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą na podstawie informacyi z Genewy, iż w Moskwie zarządzone zostały dochodzenia co do użycia kredytów wojskowych przez były rząd rosyjski. W tej sprawie zostanie przesłuchanych szereg ministrów, a także b. car.

Sazonow w rękach niemieckich.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Kijowa, iż na Krymie ujęli Niemcy również b. ministra Sazonowa, znajdującego się w otoczeniu carowej-matki.

CESARZ KAROL W KWATERZE BUŁG.

Sofia. B. kor. Cesarz Karol i cesarzowa przybywają dziś do bułgarskiej kwatery wojennej.

INTERPELACYA HR. WESTARPA.

Berlin. B. kor. Hr. Westarp wniósł w parlamencie interpelacyę czy jest prawdą, że poseł Erzberger w grudniu z. r. w porozumieniu z urzędem spraw zagranicznych wyjechał z jakąś misyą do Wiednia, o której wyniku zdał sprawę kanclerzowi i urzędowi spraw zagranicznych i czy przytem szło o sprawy polityczne, do których załatwienia urząd wyznaczył posła Erzbergera.

Pożar w Brzeżanach.

Lwów. (Telefonem). W Brzeżanach spłonęła przedewszystkiem dzielnica żydowska, w której jednak było także wiele domów katolickich. Katastrofa jest tem tragiczniejsza, że dotknęła wielu uchodźców, którzy zaczęli się już odbudowywać. Dotkliwie daje się odczuwać brak żywności. Ludność wysłała deputacyę do Lwowa z prośbą o dostarczenie środków do życia, a także sikawek, gdyż zachodzi jeszcze niebezpieczeństwo nowego pożaru. Uznanie należy się lwowskiej straży pożarnej, która dojechała ze Lwowa w ciągu 2 i pół godziny (normalna droga koleją wynosi 9 godzin). Straciła życie, zasypana płonącym gruzem, żydówka Hinde Ruten.

Strajk zecerów we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). Rokowania w sprawie zażegnania strajku drukarskiego nie wydały dotychczas pozytywnego wyniku. Wychodzi tylko „Lemberger Zeitung". Ogromny zbyt mają dzienniki wiedeńskie, a także krakowskie. Popołudniu także żadne pismo polskie nie wyjdzie.

WSCHODNI OBSZAR WOJENNY.

Wiede. B. kor. „Wiener Ztg" ogłasza obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych o zmianie granic obszarów wojennych w Austryi, mianowicie naczelna komenda armii zarządziła od 20. maja zniesienie wschodniego obszaru wojennego, natomiast południowo-zachodni obszar wojenny szerszy i ściślejszy zostaje nadal utrzymany.

WYWÓZ NA UKRAINĘ.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Wiednia: Z Austryi wywieziono już na Ukrainę kilkadziesiąt wagonów kos i sierpów, maszyn rolniczych, szkła i wód mineralnych, za łączną kwotę 7 mil. koron. Przygotowane są do transportu towary za 40 mil. koron. „Specyalne widoki — donosi pismo berlińskie — otwierają się dla wywozu napoi alkoholowych, których Austro-Węgry mogą wywieść za kwotę miliarda koron."

O powagę świątyni.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Kto bywał zagranicą w kościołach w czasie nabożeństwa, zwłaszcza w Niemczech, Francyi, Belgii i Holandyi, tego uwagę musiało zwrócić wzorowe zachowanie się zebranej publiczności. Chodzenie bezcelowe po kościele, zwiedzanie, rozmawianie jest tam wprost wykluczone. Czuwający szwajcar przywołuje natychmiast niesfornych do porządku silnem stuknięciem laski o posadzkę, a gdyby to nie pomogło, uprzejmem ale stanowczem słowem. Nikomu do głowy nie przychodzi, aby takiemu wezwaniu mógł być nieposłusznym.

Jakże wprost przeciwnie dzieje się u nas i to właśnie w tej dostojnej świątyni, w której wszystko powinno tchnąć szczególną powagą i skupieniem, bo szczególnym pietyzmem otacza ją każdy Polak i katolik — w wawelskiej katedrze.

Co niedzielę, a zwłaszcza w uroczyste święta wypełniają ją tłumy. Byłoby to bardzo pocieszającym objawem, gdyby zachowanie się ich odpowiadało dostojności miejsca. Niestety, nie o wszystkich można to powiedzieć. Ponieważ nawa boczna okala prezbiteryum, które jest od niej oddzielone i dla kleru zamknięte, część publiczności zupełnie nie zwraca uwagi na odbywające się w niem nabożeństwa i zachowuje się tak, jakby to było miejsce przechadzki lub zebrań towarzyskich. Na tablice, zawieszone na ścianach i u wejścia, że w czasie nabożeństwa zwiedzanie katedry jest zakazane, wiele osób nie zważa. Podczas kazania, adoracyi Najśw. Sakramentu, a nawet samego błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, jedni chodzą od pomnika do pomnika z przewodnikiem w ręku i nawet nie zegną kolana, drudzy kręcą się bezmyślnie dookoła, zabawiając się rozmową, gromadki dzieci bez opieki biegają tu i tam stukając o posadzkę drewnianemi podeszwami, a nawet nieraz najwidoczniej katedra jest miejscem umówionego spotkania.

Jakże to wszystko niezgodne z powagą miejsca i chwili, jak przeciwne obowiązkom, o których uczy nas katechizm, z którego każde dziecko wie, iż jest grzechem nie odpowiednie zachowanie się w kościele.

Skoro wszystkie środki stosowane w tym kierunku przez Zarząd kościoła nie pomagają, niech więc przedewszystkiem starsi okażą się dobrymi Polakami i katolikami i odpowiedniem zachowaniem młodszym dobry przykład dadzą, niech się nie obawiają zwrócić uwagi drugim na przepisy, obowiązujące w kościele, a uwidocznione w napisach na ścianach — niech okażą się powolnymi wobec służby kościelnej, powołanej do utrzymania porządku w kościele. Naśladowanie co do tego zagranicy nie będzie brakiem patryotyzmu. Społeczeństwo szanujące się i dojrzałe, powinno być karnem wszędzie i zawsze, a przedewszystkiem wobec Boga i Kościoła.

KRONIKA.

Z miasta.

PRZYJAZD MIN. ĆWIKLIŃSKIEGO. Dziś rano przyjechał do Krakowa min. oświaty Dr. Ćwikliński. Na dworcu powitał go dyr. policyi Krupiński.

Minister będzie udzielał posłuchań dziś po południu w gmachu starostwa.

WIZYTACYA SZKÓŁ. Minister Ćwikliński w towarzystwie wicepr. Zolla zwiedził dzisiaj dwa gimnazya krakowskie: drugie i czwarte, drugą szkołę realną, oraz seminaryum nauczycielskie.

ŻYCZENIA OD B. LEGIONISTÓW. Serdeczne pozdrowienia i życzenia „Wesołych Zielonych Świąt" przesyłają dla całego Krakowa byli legioniści artylerzyści: Ogn.: Drwięga J., Kaznowski, Banasik J., Miłoś. Plut.: Bar, Wisz, Szolenberger, Łabędzki M. Kapr.: Franosz F., Pasternak. Celow.: Gold J., Stec A., Drzyzga St., Kurczak G., Wolski M. Jedno. art.: Gręplowski A., Leśniak A., Malinowski J. Art.: Adoryanc M., Banasik Fr., Bednarz W., Bobrowski A., Górski J., Hoszewski G., Sochan J., Słoczylas Szcz., Szczepański J.

WŁAMANIE DO T. S. L. Do biur Zarządu głównego T. S. L. przy ulicy św. Anny włamał się w nocy z czwartku na piątek jakiś złodziej. Wybrał sobie drogę dość oryginalną, bo przez dachy sąsiednich domów. Mimo wytężającej pracy, jaką bezsprzecznie było podważenie kilkunastu stolików, obłowił się niezbyt obficie. Z uwagi, iż Zarząd główny wielką gotówkę lokuje w banku, zdołał zabrać jedynie niespełna 300 koron w zniszczonych i przeznaczonych do wymiany banknotach jednokoronowych. Ponieważ biura Zarządu głównego są od włamania ubezpieczone, szkody nie poniosło T. S. L. żadnej.

ZBYTECZNE OBWIESZCZENIA. Piszą nam z miasta: Magistrat ogłosił na murach taryfę maksymalną sprzedaży „spirytusu, rumu i wódki". O ile wiadomo publiczności, spirytusu ani na lekarstwo kupić nie można i w rzeczywistość niema go w Krakowie w katolickich rękach, można go nabyć tylko u żydów protekcyjnie po cenach „maksymalnych" 120 koron za 1 litr 94°. Wobec tego zapytać się godzi, czy nie jest zbytecznem ogłaszać podobne taryfy, wydając znaczne sumy na papier i druk.

Zamiast tego, możnaby zaprowadzić karty na spirytus, wódkę i rum i oznaczyć zarazem ilość danego towaru, którą można otrzymać. Byłoby to o wiele praktyczniejszem i celowem.

PRZYSTANKI KOLEJOWE. Dyr. kolei państwowej komunikuje: Celem udogodnienia istniejącego ograniczenia rozkładu jazdy, będą się zatrzymywały od dnia 20 maja b. r. następujące pociągi na stacyach, które dotąd przejeżdżały bez zatrzymywania się: Pociąg Nr. 15 w Słotwinie Brzesku, Czarny i Ropczycach. Pociąg Nr. 16 w Podłężu, Słotwinie Brzesku, Czarny i Ropczycach. Pociąg Nr. 22 w Ropczycach. Pociąg Nr. 27 w Podłężu, Czarny, Ropczycach i Trzcianie. Pociąg Nr. 28 w Czarny, Ropczycach i Trzcianie. W tym samym dniu zostaną ponownie otwarte następujące, czasowo zamknięte przystanki osobowe: Barcice, Borek Fałęcki, Dąbrówka, Dąbrówki Breńskie, Jankowa, Klęczany, Libusza, Łososina, Łowczów, Milik, Moszczenica, Paweł Mała, Pławna, Polanka Karol., Prusy, Pustków, Rzemień, Siepietnica, Szaflary-Ładownia, Szalowa, Tuczów Narodowy, Wieczysta, Wierhomla i Żegiestów Zdrój.

Z Polski i ze świata.

POŻAR W BRZEŻANACH. W uzupełnieniu wiadomości, przysłanych nam już telefonicznie, donoszą z Brzeżan co następuje: Pożar wybuchł w budynku wojskowym, położonym tuż pod miastem, w którym mieściła się t. zw. „odwszawiarnia". W budynku tym znajdowało się w chwili wybuchu pożaru wielu żołnierzy, poddanych dezynfekcyi. Przyczyną pożaru było podobno pęknięcie kotła. Barak kryty papą, w jednej chwili cały stonął w płomieniach, a silny wiatr rzucał płonące żagwie na najbliższe baraku budynki, położone przy ulicy Zbożowej, wiodącej z dworca kolejowego do rynku. Domy te, kryte drewnianemi gontami, zaczęły płonąć. Wkrótce cała ulica stanęła w płomieniach.

Szkodę, wyrządzoną przez pożar w samych tylko budynkach, obliczają na dwa miliony koron. Do ugaszenia pożaru przyczyniła się głównie lwowska straż pożarna, która we czwartek przybyła do Brzeżan pod dowództwem komendanta, kapitana Ciećkiewicza i pracowała z największem wytężeniem przez całą noc z czwartku na piątek i w piątek aż do południa.

POŻAR W ZAMKU WARSZAWSKIM. Dzienniki warszawskie z daty 14 b. m. donoszą: Dziś, około 1 po poł. w skrzydle Zamku królewskiego, mieszczącem ongi bibliotekę, przylegającem do najstarożytniejszej w tem miejscu baszty Dworzańskiej, wybuchł groźny pożar. Ogień powstał na dachu, i przy silnym wietrze objął wkrótce cały jego obszerny płat, pokrywający kilka okien, najbliższych do lokalu kancelaryi gabinetu cywilnego Rady regencyjnej, a bezpośrednio do skarbca. Płomienie, podsycane wiatrem, szerzyły się z szaloną szybkością, sięgając okien apartamentów Rady regencyjnej na pierwszem piętrze, zwłaszcza komnat ks. arcybiskupa Kakowskiego, mianowicie gabinetu, sąsiadującego z kaplicą, gdzie paliły się już ramy okienne, oraz sali Canaletta, czyli tak zwanej „Prospektowej". Na ratunek wezwano wszystkie oddziały straży ogniowej, którym udało się dopuścić do zniszczenia głównego skrzydła Zamku.

PASEK NA LETNISKA. W dziennikach warszawskich czytamy: Aczkolwiek ceny mieszkań na letniskach już w początkach sezonu (w kwietniu) były znacznie wyższe od zeszłorocznych, obecnie, wedługł nadchodzących wiadomości, wytworzyła się na letniskach wprost niesłychana spekulacya mieszkaniowa. Skromne dwupokojowe mieszkanie w letniskach podmiejskich kosztuje 500—600 mk. z utrzymaniem zaś w pensyonatach 50—60 mk. dz nie. W wielu miejscowościach wszystkie wie lokale zostały wynajęte już w początk kwietnia przez „hurtowników", którzy obec odnajmują je od siebie, oczywiście po znacz wyższych cenach. Drożyzna ta obejmuje wie wszystkie letniska w granicach pow warszawskiego, dokąd jeździć można bez cyalnych przepustek. W miejscowościach szych, wskutek obecnych ograniczeń komu kacyjnych, na letniskach jest przestronniej w roku zeszłym.

„RYCERSKOŚĆ" SKAUTÓW ŻYDO SKICH. Warszawski „Jud. Wort" opowia W sobotę grupa skautów syonistycznych roz piała na murach w dzielnicach żydowskich dezwy syonistyczne i program wyborczy. bin Nowego Bródna idąc w towarzystwie Z. Wermuna, spostrzegł to znieważenie saba a p. W. zwrócił nawet uwagę, że takie czy ności są niedozwolone w sobotę, i że można było zrobić w piątek lub niedzielę. W odpow dzi skauci posmarowali p. W. ubranie klajstr i dotkliwie go poturbowali.

JAK SIĘ ODBYWAJĄ REKWIZYCYE. Działoszyc w pow. pińczowskim piszą na Dnia 14 b. m. odbyła się u nas rekwizycya dła. Za funt żywej wagi płacono 90 halerz Czy to nie jest straszną krzywdą mieszka ców? Rekwizycyę przeprowadzało dwóch dów i płacili za sztuki jak im się podobało. Za jałówkę wagi 500 funtów, która przed ku dniami kosztowała 500 rubli, zapłacili 4 koron. Do tego żydzi byli zwolnieni z rekwi cyi i ani jednej sztuki nie dali.

Wszyscy poszkodowani apelują w tej spraw do Rady Stanu i do Koła Polskiego.

OKRADZENIE SAMOBÓJCY. We Lwow powiesił się onegdaj w ogrodzie koło Domu i walidów jakiś mężczyzna, liczący około 60 la Władze nie zdołały dotąd stwierdzić identyc ności denata. W chwili przybycia na miejs komisyi, samobójca nie miał na sobie butów a przesłuchany świadek zeznał, że jakiś ni znajomy mężczyzna ściągnął denatowi buty umknął.

TRZY LATA WIĘZIENIA ZA FAŁSZOWA NIE MLEKA. Przed sądem orzekającym w Lin cu stawał onegdaj jako oskarżony zarządc mleczarni Huttner, obwiniony o nadużycia przy dostawie mleka. Zarządca ów dostarczał do wiedeńskiego szpitala jubileuszowego 1.200 litrów mleka dziennie. Mleko to poddano badaniom chemicznym i okazało się, że zawiera do 50 proc. wody. Do 800 litrów mleka dolewał Huttner stale 400 litrów wody. Za fałszowanie tak ważnego środka spożywczego, i to przeznaczonego dla szpitala, został on skazany na trzy lata ciężkiego więzienia.

RUCH POCZTOWY Z FINLANDYĄ. Dyrekcya poczt komunikuje, że odtąd można wysyłać do Finlandyi także próbki towarowe. Zatem ruch pocztowy z Finlandyą obejmuje obecnie karty korespondencyjne, listy otwarte i próbki.

Zawiadomienia i komunikaty.

PÓŁKOLONIE DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ, PRZEMYSŁOWEJ I HANDLOWEJ. Komitet półkolonii dla młodzieży rękodzielniczej, przemysłowej i handlowej zawiadamia, że wpisy do półkolonii przyjmuje się jeszcze codziennie od godz. 7-mej do 9-tej wieczorem w „Sekretaryacie Związku", ul. Krupnicza l. 19. Właśc. zakł. przem. i handlowych uprasza się, aby zechcieli zachęcać młodzież do korzystania z półkolonii.

PISEMNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI odbędzie się w V. gimnazyum w Krakowie w dniach od 23—25 maja b. r.

NEKROLOGIA.

Dnia 15 b. m. zmarł w Krośnie w 45 roku życia, Piotr Kalinowski, profesor tamtejszej szkoły realnej.